

Niepewna przyszłość LSE

Scenariuszy na rozwój sytuacji na londyńskiej giełdzie jest wiele, ale zmiany nie nastąpią szybko. Paradoksalnie, zwycięzcą wcale nie musi być Frankfurt czy Paryż, ale Azja

Anna Wrzeńska, senior dealer w Noble Securities, uważa, że inwestorzy mogą poszukiwać bardziej stabilnych miejsc do lokowania swoich inwestycji niż Europa. Stawia na rynki wschodnie, ponieważ europejskie giełdy np. w Zurychu czy Luksemburгу mogą stracić na znaczeniu ze względu na kryzys zaufania do naszego kontynentu. – Jeszcze w 2016 r. Londyn zajmował pierwsze miejsce w globalnym zestawieniu największych centrów finansowych świata wg Indeksu Globalnych Centrów Finansowych (GFCI). Tuż za nim był Nowy Jork, który w 2017 r. może stać się liderem w rankingu GFCI. Nie należy także umniejszać znaczenia azjatyckich tygrysów takich jak Singapur, Hongkong czy Tokio, które również wyróżniają się w czołówce rankingu. Konsekwencją Brexitu może być wzrost znaczenia azjatyckich giełd jako światowych centrów finansowych – mówi.

Roman Przasnyski, główny analityk Gerda Broker, nastawiony jest bardziej optymistycznie. Jego zdaniem rynki usług finansowych w Wielkiej Brytanii, ze względu na liczne powiązania globalne, raczej nie zostaną wyizolowane. – W dzisiejszym świecie, przy obecnym stanie rozwoju komunikacji elektronicznej, nie ma wielkiego znaczenia, gdzie fizycznie znajduje się infrastruktura niezbędna do zawierania transakcji finansowych. W przypadku spółek, których akcjami się handluje, istotne znaczenie mogą mieć pewne regulacje formalne, ale można przypuszczać, że w wyniku Brexitu nie ulegną one aż tak dużym zmianom, by mogło to stanowić powód do przenoszenia notowań na inne giełdy – twierdzi.